Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIV. WARSZAWA, dnia 5 listopada 1933 r. **Nr. 45.**

Dr. Marcin Luter.

Zmacniajcie się w Panu

XXI niedziela po Trójcy Św.

Na ostatek, bracia moi, zmacniajcie się w Panu i w sile mocy Jego.
List do Efezu. 6, 10.

Jest to ostatni rozdział listu apostoła Pawła do Efezu. Nie jest to nauka, jak mają żyć, wierzyć, która przez cały list się ciągnie nieprzerwanie, lecz napomnienie. Ponieważ posiedli już zasady nauki, i wiary i poznali, co każdy w swoim stanie i w swoim zawodzie, jako chrześcijanin, czynić powinien, przeto teraz mają baczyć, aby się przy tem, czego się nauczyli, ostać i nie wpaść w jakieś błędy. Apostoł napomina, jak prawy i bogobojny wódz, który swemu już pouczonemu w zasadach walki ludowi, jeszcze daje wskazówki i napomnienia, aby twardo stali, i mężnie i z ufnością się bronili. Można byłoby to nazwać wojennem kazaniem dla chrześcijan. Gdyż apostoł stwierdza tutaj, że kto w Chrystusie jest ochrzczony i Chrystusa chce naśladować, musi walczyć, i zawsze być uzbrojonym, że chrześcijaństwo nie jest to ani pokój, ani bezpieczeństwo, lecz wymaga zawsze gotowości walki, jak w obozie wojennym.

Bowiem znajdujemy się na miejscu niebezpiecznem, pośród wrogów i morderców, którzy poważnie nam zagrażają i chcą nam skarb odebrać największy, i wobec których ani sekundy nie jesteśmy bezpieczni. Ponieważ takie niebezpieczeństwo zagraża nam codziennie, potrzeba więc, aby Słowo Boże było dla nas pobudką, jak trąby i bębny, powstrzymywało nas i pobudzało, byśmy nie zleniwieli i nie zgnuśnieli, lecz byli zawsze trzeźwymi i pozostawali w pełnej zbroi.

Nie jest wystarczające, jeżelibyśmy mieli tylko Słowo i znajomość życia i wiary, lecz łącznie z tem winniśmy zawsze się troszczyć i pilnie się starać, by to słowo i wiarę swą zachować aby szatan ich nam nie sfałszował, ani nie zabrał, lub cię nie uwiódł przez złe przykłady świata, ani przez twe własne ciało.

Bowiem większą często sztuką jest pozyskany skarb utrzymać, aniżeli go wywalczyć. A siłą i mocą ku temu, jest siła i moc Boża, a nie świata, nie pilności naszej, ani ciała i krwi, gdyż my złego nie zdołamy zmóc. Dlatego apostoł mówi: „Zmacniajcie się w Panu i w sile mocy Jego", aby podkreślić, tę dwojaką moc, którą posiąść winniśmy: po pierwsze, abyśmy mocno trzymali się tego, w co wierzymy, i według czego postępowali i od tego nie odstępowali; to znaczy *sami się zmacniać mamy*; po drugie: nie tylko sami mamy się bronić, ale też atakować wrogów i do ustąpienia zmuszać.— Tamto nazwiemy siłą obronną, a to — mocą zwycięstwa, która nie tylko sama jest silną, ale i wrogom swą siłę daje odczuć.

Ks. Karol Kotula.

Kościoły ewangelickie w Polsce

Z uwagi na ich właściwości ustrojowe i narodowościowe.

Pod tym tytułem ukazał się w organie Związku Obrony Kresów Zachodnich w „Strażnicy Zachodniej" w zeszycie specjalnym p. t. „Problem niemiecki na ziemiach zachodnich" z roku 1933 wielki artykuł Teofila Giewartowskiego, przedstawiający pokrótce ustrój i stosunki narodowościowe wszystkich kościołów ewangelickich w Polsce z uwzględnieniem przedewszystkiem ich stosunku do państwa i społeczeństwa polskiego.

Artykuł składa się z 2 części. W części pierwszej jest podana historja wszystkich kościołów ewangelickich w Polsce i ich ustrój oraz dostosowanie organizacji do państwowości polskiej. Druga część poświęcona jest stosunkowi kościołów ewangelickich do Państwa Polskiego i to prawie wyłącznie kościoła ewangelicko unijnego i kościoła augsburskiego i helweckiego wyznania w Małopolsce.

Autorowi chodzi widocznie nie o tę część historyczną, lecz o aktualne zagadnienie stosunku kościołów ewangelickich do Państwa i społeczeństwa polskiego. Dlatego część historyczną, która jest dla niego tylko punktem wyjścia dla przedstawienia aktualnego zagadnienia traktuje krótko i zwięźle. Dlatego także omówienie obu kościołów reformowanych oraz obu kościołów luterskich t. j. kościoła ewangelicko augsburskiego w Warszawie i kościoła ewangelicko-luterskiego w Polsce zachodniej (t. z. kościoła staroluterskiego), a więc kościołów, które od samego początku zajęły odpowiednie stanowisko w stosunku do Państwa Polskiego, kończy się na przedstawieniu ich historycznego rozwoju i zorganizowania się pc odrodzeniu Państwa Polskiego. Natomiast w omówieniu kościołów unijnych w Wielkopolsce i na Śląsku oraz kościoła augsbnrskiego i helweckiego wyznania w Małopolsce poświęca autor dużo miejsca przedstawieniu ich stosunku do Państwa i narodu polskiego.

Autor dochodzi do wniosku, że „dziś po 15 latach państwowości polskiej można powiedzieć, że niema w Polsce żadnej poważnej instytucji tak żywo przypominającej czasy zaborowe, jak wymienione kościoły". Stwierdza on na podstawie różnych poczynań tych kościołów po wojnie, że one usiłują zachować taki stan, jaki się wytworzył pod panowaniem Niemiec i Austrji, że w nich „wystepuje zdecydowany objaw ciążenia do zagranicznych kościołów z czasów zaborczych i że zachowują i troskliwie pielęgnują na terytorjum polskiem wszelkie cechy wskazujące na to, że centrum kościelnem dla nich jest nadal Berlin i Wiedeń!

Szczególnie obszernie zajmuje się autor kościołem ewangelicko unijnym w Wielkopolsce, co jest rzeczą zrozumiałą już dlatego, że artykuł przeznaczony jest dla organu Związku Obrony Kresów Zachodnich i że kościół ten jest autorowi najbliższy.

Przedstawiając stosunki, panujące w kościele ewangelicko unijnym w Wielkopolsce, szczególnie po odrodzeniu Państwa Polskiego, wykazuje autor, że kościół ten od samego początku zajmował w stosunku do Państwa Polskiego stanowisko nieprzejednane, że odmawiał Rządowi Polskiemu uprawnienia nawet do tymczasowego uregulowania stosunków kościelnych na polskiem terytorjum, że w roku 1920 bez porozumienia się z Państwem Polskiem złożył władzę kościelną w ręce Krajowego Synodu Ewangelickiego Unijnego Kościoła w Polsce, że w uchwalonej przez siebie konstytucji kościelnej, t. z. „Notverfassung" nazywa zachodnie województwa Polski „Abtretungsgebiet" t. z. obszar odstąpiony, że w § 5 tejże konstytucji zastrzeżono, że „konstytucja ta nie narusza związku „odstąpionego obszaru" z ewangelickim kościołem w Prusach", że uchwalony w roku 1928 statut kościelny, przedłożony Rządowi Polskiemu do zatwierdzenia, „zawiera prawie dosłowną transkrybcję nowej ustrojowej ustawy kościelnej Kościoła Staropr. Unji Ewang. obowiązującej od roku 1929 w państwie pruskiem" i że i ten projekt ustawy kościelnej zastrzega dalszą łączność kościoła unijnego w Polsce z kościołem „macierzystym" w Niemczech, że kościół ten bojkotuje wydział teologji ewangelickiej w Warszawie, uważając założonie go za „narzucenie" go niemieckim kościołom ewangelickim. Zdaniem autora, „kościół ten czyni właśnie wszystko, co możliwe, aby wykluczyć współpracę z Państwem Polskiem na polu kościelnem", i to nie z przyczyn wyznaniowych, ale z tła narodowościowego.

Również stusunek tych kościołów do narodu polskiego jest zdaniem autora nieprzyjazny. Według niego kościoły niemiecko-ewangelickie istniejące poza państwami niemieckiemi, a więc i w Polsce służą celom „mniejszościowej" polityki „Auslanddeutschtum", czego dowodem jest działalność misji wewnętrznej tych kościołów, którą „pojmuje się w niemieckich kościołach ewangelickich w Polsce przedewszystkiem jako niemiecką misję narodowościową". Autor powołuje się tu na broszurę „Wort und Werk" z roku 1930, będącą dalszym ciągiem wydawnictwa „Für Volk und Kirche" (Ilse Rhode i Richard Kammel). Jako przykład stosunku kościoła unijnego do narodu polskiego przytacza autor uchwałę synodu krajowego niemieckiego kościoła ewangelickiego na Górnym Śląsku z 18 czerwca 1930, poruszoną na synodzie w dniu 25 maja 1932, odmawiającą ewangelikom Polakom przynależności do zborów ewangelickich, w których obrębie mieszkają.

Artykuł ten kończy autor przedstawieniem zmian i przewrotu, dokonanego w kościele ewangelickim w Niemczech pod wpływem Hitlera i stwierdzeniem, że to, co się dzieje w Niemczech, nie jest bez wpływu na stosunki kościelne w Polsce. Ruch wywołany przez Hitlera jest niebywałem spotęgowaniem nacjonalizmu niemieckiego. Szkodliwość tego wybujałego nacjonalizmu dla kościoła ewangelickiego napiętnowała już szwajcarska ewangelicka ajencja prasowa w słowach: „Es ist genug, dass wir zusehen müssen, wie die nationalistische Welle die namentlich das protestantische Preussen erfasst hat, das Ansehen des Gesamtprotestantisums schwer schädigt". (Dosyć tego, że musimy się przyglądać, jak nacjonalistyczna fala, która szczególnie ogarnęła ewangelickie Prusy, szkodzi ciężko poważaniu całego protestantyzmu).

Sytuacja religijna w Rosji Sowieckiej

Angielski miesięcznik The Slavonic and East European Review zamieścił w lipcowym numerze dłuższy artykuł poświęcony sytuacji religijnej w Rosji Sowieckiej. Autor, duchowny prawosławny, ze zrozumiałych względów ukrył swe nazwisko pod pseudonimem Ojciec Trofimus.

Hasło bolszewickie „konstrukcji i rekonstrukcji na zasadach socjalistycznych" zostało zastosowane w Rosji Sowieckiej do wszystkich objawów i stron życia obywatela tego Państwa, nie wyłączając spraw tak osobistych, jak życie duchowe i religijne. Tą ostatnią dziedziną życia zajmuje się państwowa organizacja Związek Bezbożników, który posiada istną armję członków czynnych i biernych we wszystkich republikach, wchodzących w skład Rosji sowieckiej. Argumenty i hasła, używane przez bezbożników sowieckich są nam już dobrze znane; zasadniczo jednak głosi się, że religja jest wybitnym atrybutem ustroju kapitalistycznego, wobec czego należy ją wszelkiemi siłami zwalczać, a powstałą lukę zapełnić pojęciami bolszewickiemi.

Związek Bezbożników walczy z wszystkiemi wyznaniami, gdyż wszystkie mają wspólną zasadę — wiarę w Boga; jednak ze względu na dominujące stanowisko w Rosji Kościoła Prawosławnego, ten Kościół najbardziej podlega atakom wroga. Krwawe prześladowania rozpoczęły się wraz z przewrotem bolszewickim. Wślad zaś za prześladowaniami nastąpiły wstrząsy wewnętrzne, i w Kościele prawosławnym rozpoczęły się schizmy, powodujące powstanie nowych grup wyznaniowych, często już nic wspólnego z chrześcijaństwem nie mających.

Pierwszym atakiem był dekret z r. 1918 w sprawie rozdziału Kościoła od Państwa. Rozporządzenie to jednak narazie nie spotkało się ze sprzeciwem. Przeciwnie poza większością, która pozostała obojętną, pewna część

ludności żywiła nadzieję, że taki stan rzeczy przyczyni się do pogłębienia życia religijnego. Również konfiskata majątków kościelnych była przyjęta względnie ze spokojem; dopiero wyjęcie z pod prawa osób duchownych oraz ich żon i dzieci, jak również organizacyj religijnych zostało odczute jako wyjątkkwo bolesny i ciężki cios. I rzeczywiście w następstwie tego dekretu sytuacja dzieci osób duchownych stawała się wprost okropna i doprowadzała do niejednej tragedji młodego życia. Ostatnio o tyle jest już lepiej, iż zgodnie z rozporządzeniem z r. 1931, zniesione zostały ograniczenia dla dzieci, pochodzących ze sfer burżuazyjnych lub duchownych, o ile one okażą się lojalne w stosunku do państwa. Osoby duchowne jeszcze i obecnie nie korzystają z pełni praw obywatelskich, i np. nie mogą nabywać chleba w piekarniach państwowych, a jak wiadomo innych w Rosji niema.

Tą są cierpienia fizyczne, daleko gorsze jednak są męki moralne. Obrazę uczuć religijnych szerokich mas ludności zapoczątkowały Sowiety w r. 1921 — dekretem o konfiskacie naczyń kościelnych. Przy wprowadzaniu w czyn dekretu miały niejednokrotnie miejsce charakterystyczne sceny. Oto ktoś z tłumu, otaczającego cerkiew głośno protestuje przeciwko usankcjonowanemu przez prawo rabunkowi. Człowiek ten znany jest parafjanom od lat, jako niewierzący. A jednak bierze stronę kościoła, głośno dowodząc, że chociąż jego osobiście te sprawy nic nie obchodzą, lecz nie wolno krzywdzić uczuć tych wszystkich, dla których naczynia liturgiczne przedstawiają wartość duchową. „Jeśli jesteście rzeczywiście bolszewikami — mówi dalej — i macie na celu dobro ludu, to zostawcie go w spokoju, niech żyje tak, jak pragnie". Nawet w czasach powszechnego głodu lud był zawsze gotów bronić swej cerkwi, obrazów świętych i naczyń liturgicznych, a gdy zapoznał się z brzmieniem jednego z paragrafów, głoszącego, że skonfiskowane przedmioty można wykupić, przynosząc szlachetne metale w tej samej ilości; wszyscy znosili w tym celu swoje skromne ozdoby, medale, obrączki ślubne i krzyżyki.

W latach 1921-22 rozpoczęła się propaganda antyreligijna. Nie było miasteczka, czy wioski, w której agitatorzy bezbożnicy nie urządzaliby zebrań dyskusyjnych na tematy religijne. W takich wypadkach sytuacja duchownego stawała się krytyczna. Nie mógł on nie przyjąć wezwania bezbożników, jeśli zaś potrafił zwalczać ich argumenty, wówczas los jego był przesądzony, Antyreligijna ta kampanja nie zabiła jednak wiary. przeciwnie wzmocniła ją. Lud chętnie brał udział w dyskusjach i ciekawem było zaobserwować, że nigdy nie stawał po stronie bezbożników, którzy mieli oparcie w członkach partji komunistycznej i młodzieży komsomolskiej. Nawet w tych wypadkach gdy duchowny nie potrafił odparować „naukowych" argumentów bezbożników, lud rozumiał, że nauka nie jest w możności dowieść, iż Boga niema.

Zupełnie inne było zachowanie się inteligencji. W latach 1923-24 propaganda za pomocą dyskusyj była zaniechana i praca nad rozpowszechnieniem ateizmu została powierzona bądź to sferze nauczycielskiej, bądź też inteligencji, zajmującej stanowiska w biurach, fabrykach czy urzędach sowieckich.

Sfery te już uprzednio zerwały wszelką łączność z duchowieństwem, aby nie być posądzonemi o „stosunki z kontrrewolucją". O niektórych, którzy niezupełnie wyrzekli się łączności z Kościołem, mówiło się, że „on wierzy w domu, lecz nie na posterunku". Podobnie przedstawia się sprawa z młodymi komunistami, którzy rekrutują się ze sfer drobnego włościaństwa. Wielu z nich w ukryciu utrzymuje posty. W Swięto Bożego Narodzenia lub Wielkiejnocy wiedzeni uczuciem zachodzą na chwilkę do cerkwi, aby posłuchać nabożeństwa. W czasie ciężkiej choroby zwracają się myślą do Boga i w Nim pokładają nadzieję powrotu do zdrowia. Gdy zaś w chorobie następuje zwrot krytyczny, proszą o przybycie duchownego. Ksiądz przychodzi i często w chorym poznaje człowieka, który przed niedawnym czasem publicznie bluźnił przeciwko Bogu, a jemu — słudze Bożemu czynił rozmaite ciężkie zarzuty. Wówczas między księdzem a chorym zawiązuje się następująca rozmowa: Jesteście członkiem Związku Komsomolców (wzgl. armji czerwonej), czy sami chcieliście, abym was odwiedził i pomodlił się z wami, czy też stało się to na skutek życzenia kogoś z rodziny?" Na to chory odpowiada, że sam pragnął księdza. „A jednak nie wierzycie w Boga" — pyta z kolei duchowny. To pytanie jest konieczne, aby później ksiądz nie został oskarżony, iż zadał gwałt wolności sumienia obywatela. „Drogi Ojcze — słyszy odpowiedź chorego — komuniści uczą nas bzdur, a ja boję się sądu Bogu i pragnę przyjąć Komunję Swiętą". Poczem spowiada się i przyjmuje komunje.

Może się zdarzyć, iż chory umrze i jest chowany podług ceremonjału, przyjętego w partji, a we dwa dni po pogrzebie, zgłasza się ktoś z rodziny do księdza z prośbą, aby w ukryciu udał się na grób i zmówił modlitwę za zmarłago. Takich wypadków zdarza się bardzo wiele.

Często w nocy budzi księdza ciche pukanie do drzwi. To matka lub babka przynosi dziecię do chrztu. Ojciec jest członkiem partji i obawia się konsekwencji takiego kroku, a więc matka w tajemnicy zanosi dziecię do księdza, który udziela mu sakramentu chrztu. Zdarza się też, że w podobny sposób ksiądz błogosławi związek małżeński.

Wogóle można śmiało powiedzieć, że młode pokolenie jest albo częściowo wierzące, albo raczej niezdecydowane. Przekonanych ateistów jest wśród ludzi młodych niewielu. W ostatnich latach dał się zauważyć duży wzrost zainteresowań religijnych; wszelkie książki z tej dziedziny są niezmiernie poszukiwane. Zarówno członkowie armji jak i komsomolcy twierdzą, iż nasłyszawszy się nauk ateistycznych chcieliby obecnie zapoznać się ze stanowiskiem obozu przeciwnego — religijnego. A przedewszystkiem pragną poznać owoc zakazany — Biblję i Ewangelję. Książek tych w Sowietach pozostała znikoma ilość, zginęły w płomieniach pierwszych lat rewolucji. Egzemplarz Starego i Nowego Testamentu można z trudem odnaleźć u księdza. Nikt nie przypuszcza nawet, jak wielu młodych ludzi przychodzi do duchownych, prosząc o pożyczenie Bibliji.

Jeśli chodzi o poziom moralny młodej generacji rosyjskiej, to chociaż oficjalnie, jako całość odeszła ona od Kościoła, to jednak nie jest on tak przerażający, jak sobie wyobrażają rosyjskie sfery emigracyjne.

W okresie służby wojskowej młodzieniec nie uczęszcza do cerkwi, jednak po powrocie do domu każdy przeciętny wieśniak pozostaje wierny Kościołowi. Dzieci „kułaków", które już i tak nic nie mają do stracenia, nigdy nie porzucają cerkwi. Jednostki, pragnące zrobić karjerę, a dzięki swemu proletarjackiemu pochodzeniu mają wszelkie dane po temu, odchodzą od Kościoła; przeciętna większość jednak trwa odważnie, a czasem nawet demonstracyjnie, przy wierze ojców Ale i ci, którzy odeszli, nie wszyscy przeszli do obozu ateistów, lub też całkowicie stracili wiarę.

W pierwszych latach porewolucyjnych członkoowie Komsomołu uprawiali specjalnie brzydką walkę z Kościołem i religją. Od r. 1925 jednak Komsomoł stał się organizacją o tak silnych podstawach, że może swym członkom narzucić silną dyscyplinę oraz zabronić zarówno pijaństwa, jak i bijatyki. To samo można powiedzieć o sowieckiej organizacji skautowskiej. Pionier (tak w Rosji nazywa się skaut) ma głęboko wkorzenioną świadomość, że musi być przykładem dla wszystkich. Zarówno w domu, jak i w szkole, czy na ulicy musi swem wzorowem zachowaniem odróżniać się od młodzieży, która do organizacji nie należy. Naturalnie, że pionierzy wychowywani są w zasadach ateizmu, a jednak gdy rodzice są wierzącymi i wezmą dziecko do cerkwi, wówczas ono nie zaprotestuje, chociaż może ponieść karę od swych przełożonych w organizacji.

Stosunek dorosłego robotnika czy też włościanina do religji uległ zmianie na lepsze. Również w samym Kościele nastąpiły znaczne zmiany. Wszystkie złe naleciałości zginęły, a stało się to zupełnie samorzutnie. Od momentu przewrotu bolszewickiego, aż do lat 1924-25 dał się zauważyć w życiu Kościoła prawosławnego niebywały upadek. Po tym zaś okresie rozpoczął się jak gdyby raptowny powrót do Kościoła. Złożyły się na to i straszne cierpienia z lat 1921 — 1922 i nieznalezienie zaspokojenia w idei komunizmu, i bezsilność tych, którzy obiecywali stworzenie raju na ziemi. Masy zrozumiały, że to wszystko co jest dobre, prawdziwe, stałe, niezmienne i wieczne można znaleźć tylko w nauce Chrystusa. I rzeczywiście, nawet po latach okropnych wstrząsów w Kościele Chrystusowym ci ludzie znaleźli wszystko niezmienione. Podczas nabożeństwa mogli znów zapomnieć o swych troskach dnia codziennego i przenieść się myślą do chwil, kiedy to życie było o tyle łatwiejsze.

Opowiadają o jednym znamiennym fakcie. W czasie Wielkiejnocy bezbożnicy urządzili w pewnej fabryce przedstawienie poprzedzone odczytem o „legendzie Zmartwychwstania", na które wszyscy członkowie związków zawodowych mieli nakazane, aby byli obecni. Po odczycie, gdy rozległy się dzwony z pobliskiej cerkwi, robotnicy jeden po drugim zaczęli znikać, tak że wkońcu na sali pozostali sami aktorzy.

W obecnej chwili życie kościelne zależne jest całkowicie od parafjan; a więc chóry cerkiewne składają się najczęściej z amatorów, to samo można powiedzieć o służbie kościelnej. W miastach, gdzie wiele cerkwi uległo zamknięciu, księża pracują po kilku w każdej czynnej cerkwi.

Nabożeństwa odbywają się ściśle podług przepisów. Kto obecnie przychodzi do cerkwi, przychodzi, aby się modlić. Budynki cerkiewne otoczone są niezwykłą pieczołowitością ze strony parafjan, którzy łożą na utrzymanie swego domu modlitwy i duchownego. Cerkwi stale grozi niebezpieczeństwo że zostanie z błahego powodu zamkniętą. Dlatego należy budynek utrzymywać we wzorowym porządku, przestrzegając przepisów władz państwowych, które puszczają ją w dzierżawę parafjanom.

Wzruszającą jest również opieka, jaką roztaczają parafjanie nad swym księdzem czy biskupem. Zaopatrują go w chleb i inne produkty spożywcze, w opał, światło i odzież. Wiedząc, iż ksiądz potrafi zachować tajemnicę, obdarzają go niezwykłem zaufaniem, zwierzając mu się ze swych trosk materjalnych i moralnych. Nawet członkowie partji za pośrednictwem swej wierzącej matki, czy żony posyłają księdzu część swej racji, którą on zkolei dzieli ze swym biskupem. Jeśli któryś z księży zostanie uwięziony, wówczas jego zastępca jest moralnie zobowiązany do dzielenia się z nim otrzymanemi produktami.

Stosunki między duchownymi rozmaitych wyznań ułożyły się w Rosji Sowieckiej doskonale. Niema między nimi antagonizmu, przeciwnie panuje wzajemny szacunek. W pierwszych latach porewolucyjnych grupy, które odeszły były od Kościoła prawosławnego zachowywały się w stosunku do niego wrogo. Ale później, gdy bezbożnicy zaczęli zwalczać wszystkie wyznania, między niemi nastąpiło zupełne pojednanie. W kwestjach administracyjnych lub finansowych kościoły pomagają sobie wzajemnie.

Jeśli chodzi o kler prawosławny, to również nastąpiła wielka zmiana na lepsze. Zarówno księża jak i biskupi inaczej rozumieją swe obowiązki duszpasterskie. Biskup opuścił swe wygodne komnaty i piękny powóz i poszedł między wiernych. Stał się im bliski i swój. Wszystkie dawne ceremonje i wspaniałości poszły w zapomnienie. Również wzajemne stosunki między duchownymi różnych hierarcji uległy zupełnej przemianie i stały się proste i serdeczne.

Większość księży pozostała na swych poprzednich stanowiskach; nie mają już jednak swych wygodnych plebanji, lecz mieszkają gdzieś kątem na krańcu miast, czy wsi. W latach 1928-29 rozpowszechniać się zaczęły wśród duchowieństwa prawosławnego rozwody, a więc mąż pozostawał na swem posterunku, a żona odchodziła do dzieci, lub na posadę, którą dzięki rozwodowi była w możności uzyskać. Znikoma ilość księży znalazła możliwość pobocznego zarobkowania, a więc na wsi prowadzą pasieki lub trudnią się rybołóstwem.

Szkół teologicznych w Rosji Sowieckiej niema, nowo ordynowani księża rekrutują się z dawnych djakonów lub też powojennej inteligencji świeckiej.

Ks. Karol Kotula.

Śliwka a Stalmach

II.

Oprócz konferencyj nauczycielskich odbywały się jeszcze co sobotę koleżeńskie pogadanki nauczycielskie w mieszkaniu Sliwki, na które przychodzili nauczyciele, należący do najbliższych jego współpracowników. Tam omawiano w ściślejszem kole różne sprawy, z których niejedna potem była przedmiotem obrad na konferencjach nauczycielskich. Przez pogadanki te oddziaływał Sliwka w szczególny sposób na nauczycieli: „Rzeczywiście braliśmy z jego ducha wiele, myśleliśmy jego myślą, czuliśmy jego czuciem, gorzeli jego zapałem, patrzali jenatchnieniem w przyszłość i wreszcie dziwną jakąś mocą porwani lecieliśmy z nim razem na swe wyżyny, skąd mogliśmy patrzeć na wschodzące słońce nowej epoki, nowego dnia na naszej ziemi" 1).

A kiedy potem nowe zbliżały się czasy dla szkoły i nauczycielstwa przez wypowiedzenie nowych ustaw szkolnych z 25 maja 1868 i 14 maja 1869, znoszących szkolnictwo wyznaniowe, i kiedy wskutek rozwoju świadomości stanowej i zawodowej coraz więcej zaczął się wyłaniać jeden stan nauczycielski bez różnicy wyznania i narodowości, wtedy Sliwka jako urodzony wódz, przewiduje dalszy rozwój wypadków, rzucił w roku 1863 myśl założenia jednego międzywyznaniowego stowarzyszenia nauczycieli, co też w kilka lat potem zostało urzeczywistnione. A choć potem pod wpływem wrogich czynników dzieło jego przez założenie Landlehrervereinu zostało spaczone, to jednak zasiew jego nie był daremny. W roku 1888 powstało Polskie Kółko Pedagogiczne w Ustroniu, założone przez grono nauczycieli ewangelików, natchnionych takim samym, jak on duchem, które przemienione potem w Polskie Towarzystwo Pedagogiczne dzieła przez niego rozpoczętego dokonało.

Lecz nie sprawa stanu nauczycielskiego, ale raczej sprawa szkoły polskiej, jej znaczenia, roli w społeczeństwie, jej poziomu nauczania i wychowania była w dziedzinie szkolnictwa celem jego starań i zabiegów i zadaniem jego życia. On przez całe życie, już w dzieciństwie, o szkole tylko marzył, on dla niej z zaniedbaniem własnej rodziny żył, działał, pracował.

Szkoła ludowa, jaką Sliwka zastał, rozpoczynając powołanie nauczycielskie, na niskim stała poziomie. Plan nauki obejmował tylko najniezbędniejsze przedmioty, metody nauczania były prymitywne i mechaniczne. Taki stan nie mógł zadowoli jego głębokiego i przedsiębiorczego umysłu. Więc z wrodzoną sobie energją zabrał się do pracy nad sobą i swojem przygotowaniem pedagogicznem, a potem za pośrednictwem konferencyj nauczycielskich i przez wykłady i wprowadzenie w czyn nowych myśli i idei a przedewszystkiem przez swoje podręczniki do podnoszenia pod każdym względem poziomu szkoły ludowej. To też Sliwka najwięcej ze

1) Jan Kubisz. Pamiętnik starego nauczyciela.

A teraz jeszcze parę słów o byłych księżach, którzy zdradzili kościół i przeszli do obozu bezbożników. Najczęściej życie ich jest istną tragedją. Autor artykułu opowiada, iż miał możnosć szczerej rozmowy z kilkoma z nich. Tylko dwóch zachowało równowagę duchową, inni chociaż zajmują stanowiska i są materjalnie zabezpieczeni, nie mają moralnego spokoju. Sami zresztą bolszewicy nie ufają im i uważają ich za element obcy.

Wkońcu należy stwierdzić, że życie kościelne w Rosji Sowieckiej ukształtowało się zupełnie odmiennie niż w Rosji Carskiej. Obecnie każda parafja jest jednostką prawie że samodzielną i musi sama dbać o swą egzystencję. Konsystorz nie istnieje, biskup jest bezsilny. Władze państwowe robią wszystko, aby zniszczyć każdą organizację kościelną. W tych warunkach na księdzu i parafjanach spoczywa wielka odpowiedzialność. Pomimo to, i w tych ciężkich warunkach życie religijne istnieje — i jest prawdziwą opoką, o którą rozbijają się wszelkie ataki bolszewików. Ew-Pol.

Z prasy

„Stiag" — dwutygodnik, organ ruskiego Kościoła ewangelicko-augsburskiego, pod redakcją ks. Teodora Jarczuka, wychodzący w Stanisławowie Młp. w Nr. 17 podaje co następuje:

„Meta", organ metropolity Szeptyckiego w dodatku p. t. „Chrystus nasza siła" pisze, że Pismo Święte nie zawiera wszystkiego, co Bóg objawił. Na poparcie swoich twierdzeń powołuje się na miejsce z Ewang. Św. Jana 20. 20 gdzie napisano: „Wieleć i innych cudów uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są napisane w tych księgach". Słowo „cudów" unici zastępują słowem: „przykazań" tak, że cytata unickiego tłomacza nie odpowiada orginałowi ewangelicznemu i brzmi tak: „Wiele i innych przykazań uczynił Chrystus"...

„Nawet dziecko rozumie, dodaje „Stiag", że co innego „cud", a co innego „przykazanie". Ale unici tem się nie zrażają i robią swoje złe dzieło dalej...

„W tym samym artykule znajdujemy i inny kwiatek fałszu, bo trochę dalej cytuje się miejsce z Ewang. Św. Mateusza 28. 19 tak: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody..." Dalej bierze się słowa z Ewang. Św. Marka 16. 16 „Kto uwierzy będzie zbawiony, a kto nie uwierzy będzie potępiony". Z tych cytatów należy rozumieć, czego i jak mają nauczać uczniowie narody.

„Tymczasem w tejże Ewangelji Św. Marka Chrystus wyraźnie mówi: „Idźcie na wszystek świat i każcie Ewangelję wszystkiemu Stworzeniu". Otóż uczniowie mają nauczać Ewangelji wszystkie narody, a nie „trzy kropki". Ale o tem wolą unici zamilczeć, bo to pachnie ewangelicyzmem, który oni tak nienawidzą.

„Otóż takiemi fałszami operuje się dla tumanienia ludzi. I tak się dzieje zawsze bez końca. To chyba wystarcza na dowód, dlaczego Kościół katolicki naucza, że czytanie Pisma Św. nie dla wszystkich jest korzystne. Cel takiej nauki — zakryć przed narodem prawdę, o której mówi Ap. Jan w II liście r. 1, w 9: „Wszelki, co postępuje, a nie zostaje w nauce Chrystusowej, Boga nie ma".

Jak widać z powyższego Ewangelicy-Rusini w Małopolsce Wschodniej twardo stoją w swej wierze i bronią ją stanowczo i odważnie. — Ks. T. Jarczuk, Redaktor wspomnianego pisma zalicza się do gorliwych i zdecydowanych luteran; organizacyjnie ewangelicy rus. należą do superintendentury w Stanisławowie, jak i nowopowstałe tamże kościoły reformowane. Ruchem ewangelickim wśród Rusinów we Wschodniej Małopolsce interesują się bardzo Niemcy. Ostatnio Szwedzi, Norwegowie i Duńczycy. Czas najwyższy abyśmy, polscy ewangelicy-augsburscy nawiązali przyjacielskie kościelne stosunki z naszymi współznawcami braćmi słowianami.

* * *

„Ewangelik" organ Ks. Senjora Oskara Michejdy i Senjoratu Śląskiego po stronie czesko-słowackiej w Nr. 44, z powodu napaści katolickiej „Gwiazdki Cieszyńskiej" na Ks. Teppera za odprawienie nabożeństwa ku uczczeniu pamięci Żwirki i Wigury, tak oto pisze: „Nasi czytelnicy mają jeszcze w pamięci niesmaczny i niewybredny wypad złośliwości „Gwiazdki Cieszyńskiej" na naszego ogólnie szanowanego ks. kons. Ks. Tappera,

---

wszystkich współczesnych nauczycieli przyczynił się do rozwoju szkoły ludowej, do rozszerzenia i pogłębienia jej planu naukowego, do podniesienia jej poziomu nauczania i wychowania, a zarazem jej woli w wychowaniu nowego pokolenia i znaczenie w społeczeństwie. Słusznie więc Jan Kubisz nazywa Sliwkę „ojcem szkolnictwa polskiego na Sląsku, pionierem nowej epoki na naszej ziemi"[1]).

Najwięcej zasłużył się Sliwka w dziedzinie szkolnictwa przez podręczniki. Praca jego na polu podręczników szkolnych i wogóle piśmiennictwa była także najwięcej znaną. Przez tę działalność imię Sliwki stało się znanem nietylko na Slązku, ale i w innych stronach Polski. Nic w tem dziwnego. Piśmiennictwo polskie na Slązku było tak ubogie, że człowiek, który wydawał jedną książkę polską po drugiej, musiał na siebie zwrócić uwagę polskiego społeczeństwa[2]).

Lata prawie praca Sliwki na polu piśmiennictwa poświęcona jest szkole. Są to bowiem przeważnie podręczniki szkolne. Znaczenie ich jest bardzo wielkie. Nietylko dlatego, że były wypełnieniem wielkiej luki w ówczesnem szkolnictwie ludowem, ale więcej jeszcze dlatego, że były wyrazem ideału szkoły, jaki Sliwka szkole ludowej zakreślił. Pragnął tą szkołę ludową postawić wysoko, uczynić ją prawdziwą ostoją oświaty ludu, marzeniem jego było, by szkoła ludowa dała dziecku gruntowe podstawy ogólnego wykształcenia i wskazała mu drogi do dalszego uczenia się i kształcenia w różnych kierunkach, Dlatego chciał dać dziecku do ręki podręczniki do wszystkich przedmiotów nauki, aby się już na ławie szkolnej zaznajomiło ze wszystkiemi dziedzinami nauki i wiedzy i żeby później potem mogło wiadomości swoje uzupełniać i utrwalać. Szczególną zaś uwagę zwrócił, idąc za duchem czasu, na nauki przyrodnicze i geografję, czemu też w przedmowach do swoich podręczników dał wyraz. A choć ten rozmach, z jakim na skutek działalności Sliwki szkoła ludowa, zwłaszcza, ewangelicka, zaczęła się rozwijać, władze szkolne rozporządzeniami swojemi zahamowały, to jednak szkoła ludowa na Slązku nie przestała zdążać do wytkniętego jej przez Sliwkę celu, czemu w znacznej mierze szkolnictwo ludowe Sląska Cieszyńskiego zawdzięczało swój wysoki poziom. Bo jak wszędzie tak i w szkolnictwie tradycja wielką odgrywa rolę.

Książki Sliwki cieszyły się wielkiem powodzeniem wśród ludu i młodzieży i odegrały poważną rolę nietylko w rozwoju szkoły ludowej, ale także w życiu duchowem ludu ewnngelickiego. Każda książka bowiem wywiera pewien wpływ na młodzież, która się z niej uczy, i na tych, którzy ją, czytują. A książki Sliwki w szczególnej mierze trafiały do duszy młodzieży i do

1) Jan Kubisz. Pamiętnik starego nauczyciela.

2) Ks. Otto poznał Sliwkę także z jego książek. W Nr 1 Zwiastuna Ewangelickiego z roku 1863 taką o Sliwce znajdujemy przy sposobności wiemy oceny Rocznika wiadomość: „Boć to praca gorliwego strażnika polszczyzny na Sląsku austryjackim, człowieka dobrej woli i zacnych dążeń, który nie zrażony ani ubóstem ani innemi przeciwnościami dziś starzec wiekiem złamany pracuje jeszcze gorliwie na niwie rodzinnej." Mylną tę wiadomość sprostowano w Nr. 2 z roku 1863 w sposób następujący: „do dziś ciężkiemi nauczycielskiemi trudami niezłamany.

pastora w Błędowicach, za nabożeństwo, które tenże uproszony przez Komitet Budowy Pomnika Żwirki i Wigury odprawił podczas uroczystości cierlickich, wygłaszając przytem piękne, wzniosłe i budujące kazanie do zebranych tłumów. Nie reagowaliśmy wtenczas dosadnie na podłą napa ć, podając jedynie kazanie ks. Konsenjora do wiadomości na łamach „Ewangelika", z którego każdy nieuprzedzony i niezacofany mógł się o jego treści przekonać i na jego podstawie wyrobić sobie o korespondencie „Gwiazdki" sąd właściwy. Opinja publiczna stanęła w całości po stronie ks. Teppera.

Obecnie zajął wobec tych napaści stanowisko rzeczowe i bezstronne, także Komitet Budowy Pomnika na swem posiedzeniu sprawozdawczym, powziąwszy następującą uchwałę, którą też opublikował: „Komitet Budowy Pomnika Żwirki i Wigury w Cierliku wobec napaści w „Gwiazdce Cieszyńskiej" na ks. kons. Tepera, którego uprosił do wygłoszenia i odprawienia ewang. kazania i nabożeństwa na uroczystości rocznicy nieszczęśliwego wypadku w Cierliku, dnia 10 września br. r. oświadcza, że uważa te napaści za nieodpowiednie i szkodliwe, gdyż mogłyby one doprowadzić do rozdźwięku tak potrzebnej w naszych stosunkach zgody między ludnością katolicką i ewangelicką. Zarazem wyraża Komitet ks. kons. K. Teperowi pełne zaufanie".

A tak widzimy, kto sieje niezgodę i nienawiść wyznaniową w polskim ludzie na Śląsku, to jest w tej prowincji polskiej, gdzie zgoda jest najwięcej potrzebna. Ale są uczciwi katolicy, którzy mają cywilną odwagę i piętnują szkodliwą robotę swych kościelnych przewodników.

* * *

Znamy już banki „katolickie" i „ewangelickie" znamy i „katolickie sklepy" i t. p. interesy i handle nic z religją nie mające wspólnego:. A oto w katolickiej „Gwiazdce Cieszyńskiej", wydawanej i redagowanej przez księży, wśród wiadomości bieżących (a nie wśród ogłoszeń) w tej samej rubryce, co „Niedziela Misyjna", znajdujemy wzmiankę taką:

„*Swiniobicie*" urządza w środę 18 b. m. restauracja obywatelska Aug. Prchali w Cieszynie Celesty 4. Od godz. 10 rano podgardle z krzanem, wieczorem od godz. 8 koncert i jedzenie kiszek. O liczne przybycie gości prosi Restaurator".

A obok w samym końcu „Zasmucona Rodzina" dziękuje za wyrazy współczucia okazane z powodu zgonu ś. p. Ks. Franciszka Pastuchy proboszcza w Ustroniu...

Stosunki kulturalne Polsko-Szwedzkie

W dniach 24 — 26 października bawił w Polsce Sekretarz Związku Kościołów Luterskich w Szwecji i Sekretarz Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego w Sztokholmie p. K. G. Fellenius.

Pan Fellenius, wielki przyjaciel Polski i Polaków, objechał miasta główne i wygłosił szereg odczytów o Szwecji, by w ten sposób zapoznać tutejsze społeczeństwo ze społeczeństwem i kulturą w Szwecji. Jeden odczyt wygłosił p. Fellenius w auli uniwersyteckiej, a drugi w sali konfirmacyjnej na temat: „Szwecja, kraj naród i Kościół", był on bogato ilustrowany przezroczami i filmem.

Ciekawych rzeczy dowiedzieli się na tym odczycie słuchacze; a więc, że Tadeusz Kościuszko po wypuszczeniu go z więzienia petersburskiego w r. 1797, w przejeździe przez Szwecję był serdecznie i gościnnie podejmowany przez tamtejsze ówczesne społeczeństwo, na dowód czego oglądano na ekranie własnoręczne pismo Kościuszki z podziękowaniem i uznaniem dla Szwecji. Następnie pokazano szereg pism zmarłego prymasa Szwecji arcybiskupa Soederbloma, który w czasie wielkiej wojny głosił, jako nieodzowny warunek pokoju, przywrócenie niepodległości Polski.

Pan Fellenius jest wprost entuzjastycznym zwolennikiem zbliżenia szwedzko-polskiego i szczerym polonofilem. To też nic dziwnego, że sala wypełniona słuchaczami obdarzyła go na zakończenie gorącemi oklaskami, a gdy zakończył swe przemówienie w języku polskim, zgotowała mu serdeczną owację. Dodać wypada, że pan Fellenius wydał piękną broszurkę o Polsce i polskiej literaturze po szwedzku, do której załączył całą bibljografję szwedzkiej literatury, traktującej

---

duszy ludu Śląskiego. A że do śmierci Sliwki wydano ich 25000 egzemplarzy i po jego śmierci jeszcze przez dłuższy czas w szkołach ewangelickich się utrzymywały, więc nic dziwnego, że wpływ ich na lud ewangelicki na Śląsku był niemały.

Sliwka także był pierwszym nauczycielem, który pracował świadomie nad uzdrowieniem szkoły ludowej i jej nauczycieli. Świadczy o tem cała jego działalność na polu szkolnictwa, świadczą jego podręczniki szkolne, współcześni pracownicy na niwie szkolnej [1]), świadczą przedewszystkiem jego wykłady na konferencjach nauczycielskich. Z jakąż to gorliwością przemawiał n. p. Sliwka na konferencji nauczycieli ewangelickich o znaczeniu i potrzebie nauki języka polskiego w szkole! [2]) „Powie może, niejeden: na cóż uczyć języka polskiego w szkołach, przecież młodzież nasza mówi i umie po polsku? Tak sądzić mógłby tylko nieświadomy i obałamucony lub nieprzyjaciel prawdy. Znajomość języka i zręczne władanie nim to najskuteczniejszy środek rozwijania i kształcenia wszechstronnie władz umysłowych i szerzenie prawdziwej oświaty u młodego pokolenia. Nie jedna prowadzi droga do nauczenia się języka, gruntowniej można go tylko poznać za pomocą gramatyki. Bez gramatycznego poznania zostanie język, nawet rodakowi, cudzym i martwym. Ani jego bogactwo, ani moc, ani gładkość, ani dźwięczność nie da się mu poznać, póki pod gramatyczny rozbiór i prawidła podciągniętym nie będzie". Albo z jakiemże przekonaniem zachęca nauczycieli do dalszego kształcenia się w języku polskim! „Zadanie to nie małe i nie łatwe. Bez własnej usilnej pracy i sumiennego przygotowania się nie można jemu podołać. To zaś tem mniej, że sami potrzebnej nauki w języku polskim nie odebraliśmy, a własnem umiłowaniem dopełniać musimy, co szkoła w wychowaniu naszem zaniedbała. Mimo to, w tyle pozostać nam nie wolno, lecz wszelkich trzeba dołożyć sił, aby zająć stanowisko, jakiego obudzony duch ludu po nas wymaga". Żąda więc, by nauczyciel zaznajomił się gruntownie z gramatyką polską i stylistyką i by przeczytał, a raczej przestudjował z ołówkiem w ręku" „choć niektórych najlepszych ludowych pisarzy polskich tak z czasów dawniejszych, jak też i nowoczesnych".

Te i tym podobne myśli rzucane nieraz przez Sliwkę na konferencjach nauczycielskich i przez niego i innych nauczycieli w szkołach w czyn wprowadzane, że przez budzący się nich narodowy poparte, nie były bezowocne. Ewangelicka szkoła ludowa, podlegająca nadzorowi zniemczonych pastorów, staje się coraz więcej polską. Tego procesu nie zdołał już potem powstrzymać okres niemieckiej reakcji za ks. Haasego i Landlehrervereinu. Polskość w szkole ludowej raz zaszczepiona ostatecznie zwyciężyła.

1) Jan Kubisz. Pamiętnik starego nauczyciela.
Andrzej Kowala, uczeń Sliwki, późniejszy kierownik szkoły ludowej w Nydku, także o nim wydaje świadectwo: Jan Sliwka był pierwszym nauczycielem, który zaczął budzić myśi narodową, nakłaniając kolegów do pracy na polu narodowem. Dla swego narodowego przekonania znosił wiele przykrości.

2) Zwiastun Ewangeliczny 1867, Nr. 5.

o Polcce i wszystkre szwedzkie tłomaczenia na język szwedzki polskich dzieł.

Z tej bibljografji dowiadujemy się, że na język szwedzki przetłomaczone są nietylko dzieła takie popularne, jak Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego' Kraszewskiego, Sienkiewicza, Orzeszkowej, Konopnickiej, Reymonta, Sieroszewskiego, Żeromskiego, Wyspiańskiego, Rydla, ale i Kochanowskiego, Goszczyńskiego, Stanisława I Leszczyńskiego i wielu innych poważnych pisarzy.

My właściwie o Szwecji niewiele wiemy. Jeżeli przenikają do nas o tym kraju jakie wiadomości, to z drugiej ręki, a nie bezpośrednio. Także samo — możemy powiedzieć — Szwedzi dowiadują się o nas i o naszych stosunkach, przeto rzeczą nader pożyteczną i pożądaną jest, aby te dwa narody i społeczeństwa, które tyle wspólnych kart — acz nie zawsze szczęślrwych — w dziejach swych posiadają, które miały wspólną dynastję — nareszcie zawiązały bezpośrednie bliższe stosunki kulturalne i towarzyskie. Najenergiczniejszym tego pionierem jest właśnie pan Fellenius i za to należy mu się, szczególniej od nas, protestantów polskich, wdzięczność i uznanie, ale też i gorące poparcie.

ZE ZRZESZENIA EWANGELIKÓW-POLAKÓW.

Zarząd Zrzeszenia ma zaszczyt prosić W. P. na Walne Zebranie Członków, odbyć się mające w dniu 6 listopada r. b. o godz. 20 w lokalu gimnazjum im. Królewny Anny Wazówny pl. Małachowskiego Nr. 1 z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego i 2 asesorów.
2. Odczytanie protokułu ostatniego Walnego Zebrania Zrzeszenia.
3. Sprawozdanie ogólne z działalności Zarządu Zrzeszenia w roku sprawozdawczym.
4. Sprawozdanie kasowe i odczytanie protokułu Komisji Rewizyjnej.
5. Wybór członków Rady, Zarządu i Komisji Rewizyjnej na rok 1933.
6. Wolne wnioski.

Sekretarz (—) *K. Marek.*

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA.

Konsystorz poleca Przewielebnym i Wielebnym Księżom Pastorom aby, w związku z obchodami, jakie zorganizowane będą we wszystkich szkołach w dniu 11-ym listopada z okazji 1 -letniej rocznicy odzyskania niepodległości Polski, w dniu tym były odprawione uroczyste nabożeństwa dla młodzieży szkolnej.

LWÓW.

W sobotę, dnia 14 października odbył się tu ślub inżyniera Egona Kropfa z p. Adamina Charlottą Heleną Krämer, córką inżyniera i wnuczką ks. seniora Płoszka z Hartfelda.

Związek małżeński pobłogosławił ks. Karol Banszel. Młodej Parze przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże"!

Z PIOTRKOWA.

Dnia 8 października w kościele tutejszym odbyły się wybory pastora. Po ustąpieniu ks. H. Otto, zgłosiło się na wakującą parafję siedmiu kandydatów, z których do ściślejszych wyborów stanęło tylko trzech, wśród których był ks. Petznik Maks, wikarjusz parafji Ś-tego Mateusza w Łodzi. Ksiądz Petznik na 170 głosujących otrzymał 162 głosy, czyli prawie jednomyślnie został wybrany.

Znaczenie tej jednomyślności jest tem znamienniejsze, ze na zebraniu wyborczem zjawiła się od niepamiętnych czasów poraz pierwszy tak wielka liczba parafjan, i że Polacy głosowali z Niemcami na jednego i tego samego kandydata.

Kto zna ks. Petznika, ten zrozumie, że parafjanie intuicyjnie odrazu poznali, że w młodym swym elekcie będą mieli gorliwego, rzetelnego i prawego duszpasterza, wrażliwego na troski powierzonej sobie parafji. Księdzu Petznikowi na nowej placówce w zbożnej pracy towarzyszyć będą najlepsze życzenia znajomych, kolegów i przyjaciół i pewność, że pokładanych w sobie nadziei nie zawiedzie. Parafja Piotrkowska zrobiła znakomity wybór dla siebie i w ten sposób nawiązała znowu do pięknych swych stosunków, gdy pastorem jej był nieodżałowanej pamięci, zmarły w kwiecie wieku ks. Edmund Wentzel.

I my ze swej strony z całego serca życzymy Młodemu i Zacnemu Koledze i Przyjacielowi błogosławieństwa Bożego w owocnej pracy.

Ks. pastor Maks Petznik urodził się w Łodzi, jako syn obywatela Karola i Adeli z Klingbeilów, dnia 21 sierpnia 1903 roku. Ukończył polskie gimnazjum Tomaszewskiego w Łodzi, a w roku 1926 wstąpił na wydział teologji ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył w roku 1931. Tegoż roku dnia 11 października został wyświęcony na pastora w kościele warszawskim i przeznaczony na wikarjusza przy parafji S-tego Mateusza w Łodzi. Tu działał z pożytkiem i błogosławieństwem, mimo różne trudności i przykrości przez całe 2 lata i z żalem żegnać będą teraz dotychczasowi parafjanie młodego księdza, odchodzącego na samodzielną placówkę.

PIERWSZY EWANGELICKI BISKUP RZESZY.

Synod narodowy niemieckiego kościoła ewangelickiego na uroczystem zebraniu dnia 27 września b. r. w Wittenberdze wybrał pastora L. Müllera biskupem Rzeszy. Członkowie ewangelicko-reformowani synodu wstrzymali się od wyrażenia swej zgody na wybór. Biskup L. Müller urodził się w roku 1883 w Gütersloh, po ukończeniu studjów teologicznych w Bonn i Halli był przez 5 lat pastorem zboru luterskiego w Rödinghausen, w środowisku przebudzenia religijnego. Od r. 1914 był kapelanem marynarki, od r. 1926 kapelanem korpusu w Królewcu. Dzięki przyjaźni z kanclerżem Hitlerem i agitacji „niemieckich chrześcijan" został powołany na stanowisko biskupa krajowego w Prusach.

Ew-Pol.

NIEMCY.

Biskup Rzeszy Müller powołał do ministerjum duchownego 4 członków: biskupa D. Dr. Schöffera z Hamburga, pastora Webera z Elberfeldu, biskupa Hassenfeldera, wodza „niemieckich chrześcijan" i Dra Wernera, prawnika, prezydenta Rady Kościelnej staropruskiej. Z wyjątkiem biskupa Schöffela wszyscy członkowie ministerjum reprezentują młodą generację aktywistów i bojowców: Hassenfelder ma 34 lat, Werner 36, Weber 31 lat. Gwałtem i terorem usunięto starszych, doświadczonych i znanych wodzów.

Ew-Pol.

CZY ZNAKI OTRZEŹWIENIA?

Osławiony paragraf aryjski", który niedopuszcza potomków Żydów ochrzczonych do urzędów w kościele ewangelickim, komentowany jest przez pewne sfery w obozie „niemieckich chrześcijan" jako środek profilaktyczny, a nie jako drakońskie prawo, które działa wstecz. W sensie łagodniejszym komentuje go ustawa o urzędnikach kościelnych Wirtembergji i deklaracja profesorów fakultetu teologicznego w Erlandze, którzy uważają, że w każdym wypadku należy specjalnie umo-

tywować nie pozostawienie pastorów pochodzenia żydowskiego lecz ich zwalnianie z urzędu. Ew-Pol.

DEKLARACJA 2000 PASTORÓW.

W imieniu 2000 pastorów ewangelickich komitet z 20 pastorów wystosował pismo do synodu narodowego, w którem stwierdza, że większość gwałtem i różnemi niewłaściwemi środkami zdobywa władzę że nowy zarząd kościoła milcząco zgodził się na pewne uchwały synodów krajowych, sprzeczne z Pismem Św. i wyznaniem, że duchowni kościoła nie mogą swobodnie wykonywać swego powołania, że duchowni nie przestaną zwalczać to wszystko, co burzy kościół i protestować przeciw znieważaniu wyznania. Ew-Pol.

AUSTRJA.

Zgodnie z uchwałą z 25 maia 1868 r. „po skończeniu 14 roku życia każdy bez różnicy płci ma prawo wolnego wyboru wyznania religijnego według swego własnego przekonania". Rząd Dollfussa wydał rozporządzenie, ograniczające powyższe prawo. W razie zmiany wyznania władze mają zawezwać dane osoby w celu upewnienia się, czy w chwili zgłoszenia deklaracji o konwersji istnieją wszystkie przesłanki „własnego, wolnego przekonania". Władze nie mają prawa przyjmować deklaracyj zbiorowych lub złożonych w zastępstwie jednego z małżonków lub dzieci przez ich rodziców. Rozporządzenie ma na celu powstrzymanie masowych aktów konwersji na łono kościoła ewangelickiego. Ew-Pol.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 22. X. do 29. X. r. b.

Ochrzczono: 1 chłopca i 2 dziewczynki.

Ślub zawarli: Eugenjusz Eisele z Emmą Alfredą Stickel; Edward Schlenker z Marjanną Beichemann; Kazimierz Drozdalski z Karoliną Scherli; Jan Zalewski z Amalją Schierle; Reinchold Weis z Wacławą Janczak; Adolf Scherer z Filipiną Heleną Winterot; Artur Hauser z Klarą Eisele; Gotlib Arbach z Kazimierą Borowską.

Zmarli: Alwina Tews z d. Ebert l. 55; Karolina Taubenbach l. 63; Emilja Granzow z d. Ebestädt l. 90; Klemens Juljusz Paweł Czemski emeryt l. 76; Agnieszka Marjanna Radau ur. Müller l. 99.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

5 listopada
godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpit. *ks. p. Michelis,*
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.). *ks. pref. Krenz.*
„ 9.30„ „ „ w jęz. niemieckim *ks. p. Loth.*
„ 11.30 rano, naboż. w jęz. polskim *ks. p. Michelis.*
„ 5 pp. „ wiecz. (sala konf.) *ks. w. Gumpert.*
9 listopada, 8 w. nab. bibl. (sala konf.) *ks. wik. Matz.*
10 listopada 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym dn. 5. XI.

(Puławska 4)

O godz. 10 rano naboż. odprawi ks. senjor F. Gloeh. O g. 11 m. 15 nabożeństwo dla dzieci połączone ze szkółką niedzielną — ks. senjor Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 5. XI do 11. XI 33 r.

Codziennie rano audycja poranna od g. 7—8.

Niedziela dn. 5.XI. 33 r. 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 13.00 - 13.12 „15 lat służby zdrowia w Polsce" 14.00 Rezultaty w tegorocznych konkursach" 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych". 14.25 Płyty 15.00 „Żywienie i pielęgnacja drobiu zimą" 15.20 Muzyka 16.00 Dla dzieci 16.45 „Ziemia obiecana" — Wład. Reymonta 17.00 „Czy umiemy prać trykotaże" 17.15 „Wesele polskie" 18.00 Słuchowisko 18.40 Arje i pieśni 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży 20.15 Dziennik wieczorny. 21.00 Odczyt 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali".

Poniedziałek dn. 6. XI. 33 r. 15.55 Pieśni 16.40 Lekcja francuskiego 15.55 Recital 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza" 18.00 Odczyt 19.25 Humor Chopina 20.00 „Uprowadzenie z Seraju" opera 23.05 Muzyka.

Wtorek dn. 7. XI. 33 r. 12.05 Muzyka 15.40 Koncert 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 „Kącik językowy" 16.55 Koncert 1750. „Hodowla i żywienie zwierząt na kursach Staszica" 18.00 Odczyt 18.20 Skrzynka muzyczna 19.25 Feljeton 20.00 W rocznicę śmierci Piotra Czajkowskiego 21.00 Nowela 22.10 Muzyka.

Środa dn. 8. XI. 33 r. 15.40 Arje i pieśni 16.10 Tr. z Wilna dla dzieci 16.25 „Listy od dzieci" 16.40 Skrzynka pocztowa 16.55 Muzyka 17.05 Recital 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza" 18.00 Odczyt 18.20 Muzyka 19.25 Opowiadanie 20.00 „Fabrykowanie gazety" 20.15 Koncert 22.10 Odczyt po esperancku 22.30 Muzyka.

Czwartek dn. 9. XI. 33 r. 12.35 IV-ty koncert szkolny Filh. Warsz. 15.40 Muzyka 16.40 Odczyt 16.54 Recital 17.20 Pieśni 17.50 „Nowiny rolnicze" 18.00 Odczyt 18.20 Słuchowisko 19.25 Odczyt 20.00 Koncert 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna" 21.15 D. c. koncertu 22.00 Wiad. sport. 22.10 Muzyka.

Piątek dn. 10. XI 33 r. 12.05 Reportaż ze Lwowa 15.55 Koncert 16.40 „Przegląd wydawnictw" 16.55 Recital 17.50 „Przegląd prasy rolniczej" 18.00 Odczyt 18.20 Muzyka 19.25 Feljeton 20.00 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert 21.00 „Niepodległość w zwierciadle literatury".

Sobota dn. 11. XI. 33 r. 12.05 Pieśni legjonowe 15.40 Orkiestry wojskowe 16.00 Audycja dla chorych 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 Chór Strzelecki 17.50 „Wiadomości rolnicze" 18.20 Polska muzyka 19.25 „Poezja 11 listopada" 20.00 „Skrzynka pocztowa techniczna" 20.15 Uroczysta audycja ku uczczeniu 15-lecia Niepodległości Polski a) 20.15—20.35 Przemówienie K. Stromengera b) Koncert 23.00 Audycja ze Lwowa 24.00 Przemówienia Pana Prezydenta Rzplitej.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B. W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05 lub w mieszkaniu: Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.